

Chaos myśli – wolność zagubiona.

Akademicka ekshibicja Cztery na krzyż (4/+)

Przypadek „projektu wolnościowego” zrealizowanego na naszej Akademii, *Cztery na krzyż (4/+)*, dowodzi tego, że chaos myśli przekłada się na chaos działań i wystaw. Przypadek ten domaga się, by ponownie podjąć pytania o to, czym jest wolność, oraz o to, czym jest akademia. Chaos myśli urąga misji akademii, gdyż stanowi formę zniewolenia. Czyja myśl popada w chaos, ten ztraca swoją wolność.

JANUSZ KRUPIŃSKI

■1

Nauczanie i kształcenie nie są jedynymi formami aktywności akademii¹. Bardziej zasadnicze znaczenie mają inne formy działania. Plenery, warsztaty, debaty, konferencje, wystawy. Akademia jest miejscem, gdzie wyłaniają się takie dzieła jak projekty artystyczne, manifesty, recenzje, interpretacje, a także katalogi, albumy, periodyki, skrypty, książki... To miejsce sporu i troski. Akademia powinna być miejscem dyskusji i krytyki. Powinna...

Idee wyłaniające się w tych wszystkich wysiłkach rzutują na treści, programy i metody kształcenia – są ich podstawą.

■2

Projekty, manifesty, komentarze, interpretacje, dyskusje, plenery, wystawy, konferencje, publikacje...

Na krakowskiej ASP jedno przedsięwzięcie swym zakresem obejmuje tak szerokie spektrum działań: profesor Zbigniew Bajek, kierownik I pracowni interdyscyplinarnej Wydziału Malarstwa, od lat rozwija i realizuje „projekty wolnościowe”. Przewodził i przewodzi licznym zespołom i grupom artystycznym.

Cztery na krzyż (4/+) realizuje kolejny projekt².

■3

Odnoszę się do przypadku *Cztery na krzyż (4/+)*, gdyż pod wieloma względami nie jest on odosobniony. To dalece znamienny przypadek. Tej znamienności, temu znamieniu poświęcam tutaj uwagę³.

Podkreślić muszę, każdy przykład jest przykładem na coś. Jedna i ta sama sprawa może zostać wielorako ujęta, pod różnymi względami. Można znaleźć w niej przykład dla wielu pojęć, teorii, ocen, celów, myśli... W jednym aspekcie okazuje/ukazuje się dobra, w innym nie...

Z *Cztery na krzyż (4/+)* czynię przykład negatywny. Na co, pod jakim względem te działania i ta wystawa mają negatywny charakter?

W *Cztery na krzyż (4/+)* znajduję przykład chaosu myśli, braku namysłu, braku (auto)krytycyzmu, a więc zasadniczo przykład zagubienia podstawowego pytania: o prawdę. W najprostszej postaci pytanie to brzmi: „Czy to prawda, co myślę, co piszę, co wyrażam? Czy to ma sens, jaki?”.

Gdzie chaos myśli, tam brak wolności. Bezmyślność stanowi zasadniczą formę zniewolenia.

Problem wolności to problem wyjścia poza to, co jest mi dane do wyboru, poza właściwe mi spektrum wyboru, poza to, co mogę sobie wyobrazić, poza to, kim jestem. Poza to, co mi się podoba, czego pragnę – a więc poza własne upodobania, poza własne pragnienia.

Problem wolności dotyka nas, jako problem kryteriów wyboru. Gdy zanegujemy istnienie kryteriów wyboru – problem znika.

.....
■4

Akademia. To słowo zobowiązuje. To ideał. Z pamięcią o tym piszę, czym akademia w gruncie rzeczy jest, a czym akademie powinny być⁴.

Studenci, doktoranci, asystenci, profesorowie nie są po prostu artystami. Akademia nie jest miejscem, gdzie „po prostu” uprawia się sztukę albo gdzie się jej praktycznie naucza, niczym w pracowni, w mistrzowskim warsztacie. Myśl, przemyślenie, namysł wyróżniają akademię.

Ale, po prawdzie, czy wielcy artyści nie są wielcy, gdyż żyją i tworzą, myśląc, a myślą, żyjąc i tworząc? W refleksji, w autorefleksji, w krytycyzmie, w auto-krytycyzmie? To w tej wielkości akademia znajduje wzór.

Akademia to miejsce, które określa zasada (auto) krytycyzmu.

.....

■5

Akademia to miejsce, gdzie o sztuce się myśli, mówi, pisze, gdzie się dyskutuje... *Ex post?* Namysł, (auto)refleksja splata się z malowaniem, rzeźbieniem... To miejsce, gdzie w krytycznym myśleniu określa się działanie, kierunki, sensy, cele... Ten proces wydarza się w duszy i duchu każdego z osobna.

To nie uczenie i nauczanie, ale kształcenie i kształtowanie siebie stanowią podstawową działalność akademii. Akademia spełnia swoją rolę, gdy sprzyja postawie, którą cechuje otwartość, gotowość przekroczenia siebie, krytycyzm, a w szczególności autokrytycyzm. To istota kształtowania się i siebie.

To rdzeń twórczości studenta, doktoranta, asystenta, adiunkta, profesora. Twórcze dzieło wyłania się w zmaganiu artysty z własną wrażliwością, wiedzą, wiarą...

Akademia to miejsce kształtowania się postaw, ideowych postaw: rozumienia świata, siebie oraz swej roli w świecie, wobec innych. W ten sposób kształtuje się nie artysta, lecz człowiek – artysta jako człowiek, w swym człowieczeństwie.

.....

■6

Artysta nie jest specjalistą, reprezentantem jakiejś profesji, wykonawcą zleceń, uczestnikiem konkursów, uczestnikiem wystaw, uczestnikiem festiwalu, realizatorem projektów, zawodnikiem w rankingach, graczem w grach kuratorów, kimś, kto uprawia sztukę, produkuje dzieła sztuki... Nie jest kimś, kto zajmuje się sztuką, komu w sztuce chodzi o sztukę, a w dziele o artyzm.

Pseudoartystami są właśnie wszyscy ci malarze, rzeźbiarze, medialisci szukający łaski u kuratorów, komitetów organizacyjnych, jury, zleceniodawców... Ten światek, uzurpujący sobie status świata, samozwańczo nazywający się „światem sztuki”, *worldart* (instytucje zdominowane przez funkcjonariuszy), ten światek czyni z artystów pseudoartystów – jeśli tylko zagrają rolę im tam wyznaczone.

Los artysty dlatego jest tak trudny, że w swą twórczość angażuje się całym sobą, jako pełny człowiek. Ryzykuje całym sobą⁵.

■7

Projekt działań, manifest ideowy grupy, koncepcja i aranżacja wystawy, komentarze... Dla takich przedsięwzięć artystycznych irracjonalność jest destrukcyjna – nawet wtedy, gdy wysiłki podejmowane są w najgłębszym przekonaniu, że sztuka w swej istocie ma zupełnie irracjonalny charakter. Przy czym pamiętajmy: „racjonalny” to nie znaczy erudycyjny, pełen wielkich słów, rozteoretyzowany, a przy tym negujący, spychający na margines to wszystko, co wymyka się językowi, rozumowi, pytaniom... „Irracjonalny” to nie znaczy zdominowany przez emocje, uczucia, nieświadomość. Co niesie i przynosi nieświadomość, ma uświadamialne konsekwencje. Chaos uczuciowy – ma destrukcyjne konsekwencje. W każdym razie artyści mogą być nawet „wariatami”. To nie jest zaraźliwe. Dzieła nie roznoszą ich stanów psychicznych, a psychologowie i psychiatrzy nie docierają do istoty sztuki. W swej istocie dzieło sztuki nie stanowi wyrazu psychiki autora. Sztuka spełnia

popędowych. Przejaw braku dojrzałości. Ale w tym wypadku?

Skoro rzecz się trzyma w linii przewodniej „projektów wolnościowych”, to pamięć o innych realizacjach powinna nam pomóc, by tę rzecz przejrzeć.

■10

„Projekty wolnościowe”. Odkąd pomnę, pod hasłem wolności coś poniżej pasa eksponują... Zwierzęcą (bez)siłę? Zaś to, co powyżej, ludzkie? To skrywają. Co za przewrotna (auto)ironia. Przewrotność. Wreszcie człowieka na głowie... stawiają? Przywracają równowagę? To, co poniżej, pokazują, zaś to, co powyżej, znika. Inwersja. Postać od pasa powyżej, aż po czubek głowy zostaje spowita, zakryta. Ni oko nie zerk. Co istotnie ludzkie, leży w zakryciu? Wstyd pokazać to, co ludzkie? Pomyślałby ktoś, że to człowieczeństwo do kwadratu, jeśli być człowiekiem to się wstydić (Nietzsche).

Gdzie chaos myśli tam brak wolności. Bezmyślność stanowi zasadniczą formę zniewolenia.

się na innym poziomie, w porządku życia duchowego: świata idei i ideałów, wartości, mitów, wizji...

■8

Wystawa *Cztery na krzyż (4/+)?*

Praca wystawiona na samym początku, na wejściu – tym samym jest szczególnie mocno ekspozowana. Można się spodziewać, że będzie to praca reprezentatywna dla „projektów wolnościowych” i dla *Cztery na cztery*.

Trudno sobie wyobrazić, by autorzy uczynili to przypadkowo. Nawet jeśli był to wybór (!) nieświadomy i nieuświadomiony.

Na akademii chyba każdy zdaje sobie sprawę z tego, że co od progu już widać, co stoi na samym początku, to pełni rolę wstępu, wprowadzenia. Początek coś zapowiada, obiecuje, deklaruje...

Wystawa o randze akademickiej. Toteż odbiorca ma prawo ufać: to nie jakaś przypadkowa zbieranina,

to nie jakieś „cztery po cztery”, „trzy po trzy”. Przeciwnie, z góry zakłada, że wystawa ma logikę, zbiór był dobrany z namysłem, dzieła mają wspólny mianownik, łączy je jakaś myśl przewodnia.

Tak, autorzy tej wystawy, autorzy zebranych tu dzieł to właśnie deklarują i podkreślają w swym manifestie: łączy ich jeden projekt, „wypracowali wspólną platformę działań artystycznych”⁶.

■9

Wchodzimy na wystawę *Cztery na krzyż*. Na środku „pudło”, a na nim zdjęcie, pod szkłem.

Ot zdjęcie, jak zdjęcie. Banalne warsztatowo. Banał treści. Na zdjęciu zdjęcie: obnażenie. Kadr poniżej pasa. Co jest, to widać, a może skrywa się za tym drugie dno?

Dwa dna?

Akt taki jako akt wolności? W wieku dorastania to raczej prawo wieku, „wyzwolenie” odruchów

Ślepy... Niedowidzę artystycznego sensu tych odkryć, tych zdjęć ani ich artyzmu. Jaki jest pozaartystyczny sens tych estetyzujących obrazów?

■11

Podpowiedzi nie znajdziemy także we wstępie do wystawy, w komentarzu *Naprzeciw*, wydrukowanym w katalogu wystawy *Cztery na krzyż*. Analiza zdań i wywodów tego tekstu, demonstracja i ukazanie absurdów tam obecnych zająć mogłyby całą wieczność. Tak to zawile myśli, aż po bezmyśla braku logiki, ignorancji... Chaosu nikt nie ogarnie.

Czytelniku, nie daj się uwieść wielkim słowom (to samo można radzić autorkom i autorom, o ile sami nie są programowo cyniczni). Czytelniku, nie poddaj się urokowi uczenie brzmiących formuł, nie bierz ich niezrozumiałości za dowód własnego ograniczenia.

Fakt ten, że *Naprzeciw* znalazł się w katalogu *Cztery na krzyż*, świadczy, że uwiódł autorów projektu.

Co najgorsze, otóż cytowane zdania *implicite* głoszają, że ciało człowieka jest instrumentem, że w swej istocie jest narzędziem, medium, pełni funkcje.

Prawda, bywają ludzie, którzy sami tak traktują swoje ciało: sięgają po nie jak po narzędzie, dla osiągnięcia tego lub owego celu. Bywają czasy mentalności instrumentalnej, kiedy to człowiek jest właśnie w ten sposób pojęty, a więc w konsekwencji taki wtedy jest.

Tak pojęte ciało, jest „bagażem”?

■13

Wystawa *Cztery na krzyż*. Na wejściu wpadasz na „pudło”. Na nim, pod szkłem, zdjęcie.

Nikt nie ma tu wyboru, kto patrzy, temu musi spaść chociaż w kąt oka. Jaki wybór ma widz? Przejść, pominąć? Z powodu opatrzenia (ponoć w „chmurze” takie *selfie* wiszą powszechnie)?

Przede wszystkim tym, co zniewala autorów jest przyjęte przez nich rozumienie wolności, ich sposób jej pojmowania.

Dogodził ich ambicjom? Uwierzyli, że odsłania filozoficzną głębię ich prac?⁷

Czy naprawdę można uwierzyć, że prace pojawiające się na wystawie *Cztery na krzyż* to „próby dotknięcia realnego doświadczenia poprzez przywołanie prawdziwego świadectwa, utrwalonego zapisu tego, co stało się fundamentem własnej tożsamości – obecne są jako jądro...”⁸? Czyżby chodziło o wspomnianą fotę, z genitaliami?

Trzeba uwierzyć – tylko tyle pozostaje, skoro nie wiadomo, o co chodzi w tych słowach.

Mamy przyjąć, że w ten sposób ujawnia się „znaczenie ciała i jego fundamentalnie istotna funkcja w nieustającej interakcji ze światem” (EH), że to praca zrodzona z pytania „o rangę ciała będącego jedynym medium poznania, a równocześnie jedynym narzędziem ekspresji” (EH)⁹?

Biedny jest człowiek, skoro pozostaje mu dźwigać „niezwykły bagaż fizycznej cielesności” (EH)? To krzyż (+) na drogę?

■12

Poczynię kilka uwag w stosunku do tych tez wstępu *Naprzeciw*.

Ciało nie jest dla nas niezbywalnym ciężarem, nie jesteśmy skazani na borykanie się z nim. Jest taniec, jest lot, jest miłość. Nawet głodny, chory człowiek może być ponad swym głodem, ponad swą chorobą.

Nieustanne interakcje ze światem? Nieustanne są być może interakcje ciała-organizmu (!) z otoczeniem, człowiek nie żyje w nieustannej interakcji ze światem.

Narzędziami, środkami poznania bywają także ciała „ekstensje” (czyli przedłużenia). Natomiast faktycznie to nie ciało, ale np. wzrokowe odczucia, obrazy postrzeżeniowe (a nie gałki oczne) stanowią medium poznania, doświadczania świata realnego, a składają się na świat człowieka (ten, gdzie są np. krajobrazy, twarze).

Nie lekceważmy! Jest i ta możliwość: wejść w „interakcję” (!) z tą fotką za szkłem (wszelkie interakcje, o których mówi się w sztuce „interaktywnej”, polegają na fizycznej [!] zależności, na fizycznym oddziaływaniu!). Fota ze/za szkłem. Nie dotykać obiektów z ekspozycji!? Nie wolno!? Dotykane zakazane!? A gdyby ten obiekt odwrócić, do góry nogami? Na wspak? Frontem na plecy, tył na wierzch. Na lewą stronę... Tytuł pracy, imię może chociaż tam się znajduje, autor na rewersie? A tam? Przyklejony plaster. Jeden Duch Wydziału musi to wiedzieć, co też w tej **fot** godnego jest uwagi. Napis na plasterku głosi: WYRÓŻNIENIE! Jedno to słowo zdradza: do czynienia mamy ze studencką pracą końcoworoczną, która wpadła w oko Duchowi Wydziału i mu przypadła do... serca?

Głosiciele wolnościowych haseł typu: „Rób, co ci się tylko widzi!”, nie zdają sobie sprawy z tego, że godzą się na ograniczenie przez owo „tylko”.

Istnieje dla ciebie tyle, co mieści się w granicach twojej zdolności widzenia, twojej wyobraźni.

■17

Kult własnego Ja, zaufanie temu, co widzisz, temu, co się ci widzi, sprawia, że nie wychodzisz poza swój horyzont, poza kąt swej perspektywy, poza swój widnokrąg. To wszystko składa się na spektrum wyboru, w którego granicach się poruszasz, i tego, co ciebie porusza.

Nawet, jeśli możesz robić to, co chcesz, twoje wyobrażenie owego coś, twoje chęć, żądam, pragnę

Przede wszystkim tym, co zniewala autorów jest przyjęte przez nich rozumienie wolności, ich sposób jej pojmowania.

Problemem tej wystawy, jej koncepcji jest problem wyboru. Ściślej: niezdolność dokonania wyboru, ograniczenia (się). Niezdolność do oceny, osądu. Nie chodzi o to, by pokazywać jak najczęściej, by pokazywać „choć co”. To brak odpowiedzialności.

■14

Co za zniewolenie sprawia, że ta wystawa jest taka? Przede wszystkim tym, co zniewala autorów, jest przyjęte przez nich rozumienie wolności, ich sposób jej pojmowania.

W manifestach autorów czytamy o stanach będących „pochodną dobrze lub źle definiowanej wolności”. O krok myśl, że dla wolności czyjejs nie ma znaczenia to, jak on sam ją pojmuje. A przecież można wskazać te pojęcia wolności, których przyjęcie oznacza kult zniewolenia. W szczególności i przede wszystkim jest tak w przypadku, gdy wolność uchodzi za coś ostatecznego, gdy wyklucza się myśl o istnieniu czegoś bardziej podstawowego.

Każdy jest więźniem sposobu, w jaki pojmuje (definiuje?) wolność?

■15

Autorzy wystawy, ba, autorzy i realizatorzy wieloletnich „projektów wolnościowych” definiują wolność jako „możliwość, ale również konieczność wyboru”. Formuła mówi: „możliwość, ale również konieczność wyboru”. Konieczność wyboru jest wolnością? Wybieraj, jak wolisz umrzeć, kula w łeb czy szubienica?

■16

Niewątpliwie problem wolności jest szczególnie złożony. Przywołam tutaj tylko kilka elementarnych uwag związanych z kwestią wyboru.

To, że mam wybór, że dokonuję wyboru, nie oznacza (mojej) wolności. Wybór zdeterminowany przez nasze geny, instynkty jest wolnością? Wybór przypadkowy, irracjonalny, na chybił trafił jest wolnością?

Co to za wolność, gdy z góry przesądzone jest spektrum możliwości, pomiędzy którymi dokonuje się wybór? Gdy z góry jest przesądzone, co mam do wyboru, między czym mogę wybrać? Podstawowe ograniczenie pod tym względem wcale nie pochodzi z zewnątrz, ale tkwi w nas samych. Własne moje Ja jest moim więzieniem!

– możesz wybrać, co chcesz, ale to, że to chcesz, twoje chcę zamyka ciebie. Twoje chcę zniewala ciebie.

Problem wolności to problem wyjścia poza to, co jest mi dane do wyboru, poza właściwe mi spektrum wyboru, poza to, co mogę sobie wyobrazić, poza to, kim jestem. Poza to, co mi się podoba, czego pragnę – a więc poza własne upodobania, poza własne pragnienia.

Problem wolności dotyka nas jako problem kryteriów wyboru. Gdy zanegujemy istnienie kryteriów wyboru – problem znika.

Problem wolności w istocie jest problemem wolności wewnętrznej, a nie tego, czy cię zamkną w więzieniu, czy nie. Także w więzieniu możesz być wolny, ostatecznie wolność polega na wewnętrznym sposobie odnoszenia się do tego, co się nam przydarza, chociażby działa się to z bezwzględną koniecznością.

.....

■18

Idea prawdy konstituuje akademię, ideał akademii: wolność, krytycyzm, zdolność do dyskusji¹⁰. Najprościej rzecz ujmując, idea prawdy polega na założeniu, że niezależnie od tego, co komuś się wydaje, jest jak jest.

Poszukiwanie prawdy określa istotę dyskusji i krytyki, a w konsekwencji twórczości i wolności. W konsekwencji, gdyż nie ma twórczości i wolności bez krytyki, bez (auto)krytycyzmu, bez wewnętrznej dyskusji.

Wraz z odrzuceniem idei prawdy wszelki spór okazuje się tylko walką o zwycięstwo, sukces i dominację. „Kto kogo ogra?”. „Kim by się tu zabawić?”. Taki spór jest sporem ludzi.

Natomiast w przypadku dyskusji w spór wchodzi myśl, stanowiska, zasady, „filozofie”, światooglądy, wizje świata. W gruncie rzeczy dyskusja przebiega jako spór człowieka dyskusja przebiega jako spór człowieka z... samym sobą.

.....

■19

Wolność jest wolnością wewnętrzną człowieka, podobnie jak dyskusja ostatecznie jest dyskusją wewnętrzną. Ta polega na gotowości do odsunięcia własnych, dotąd żywionych zasad, wartości, wierzeń. Ten twórczy ruch umożliwia postawa otwartości: na inne, na Inne. Gdy inne zostaje bezmyślnie

przyjęte – w gruncie rzeczy nie zostaje przyjęte. Bezmyślny nie rozumie tego, czemu się oddaje. Poddaje się bezwolnie. Ulega wrażeniom...

Próba rozumienia innego ma postać dyskusji, krytycznej i samokrytycznej dyskusji. W tym zdarzeniu z innym człowiek może dopiero uświadomić sobie, jakie zasady, wartości, wierzenia bezwiednie wyznawał i jeszcze wyznaje. Które składały się dotąd na jego tożsamość, jakkolwiek dotąd w ogóle nie zdawał sobie sprawy, ani z tego, ani nawet z ich istnienia.

W dyskusji ani nie chodzi o przejęcie i przyjęcie innego, ani o pozostanie przy swoim. W sporze wyłania się trzecie – jako ruch w poszukiwaniu prawdy.

Wolność człowieka spełnia się w autorefleksji – właśnie jako wewnętrzna dyskusja. To każdy z osobna, sam musi przemyśleć odmienne stanowiska, w zmaganiu ze samym sobą, z zasadami, przekonaniem, które dotychczas przyjmował. Dystansując się od nich – od samego siebie, jakim dotąd był.

Wewnętrzna dyskusja nie jest monologiem, żadna dyskusja nie jest dialogiem ani polilogiem (w dialogu odnosimy się do osoby innego).

.....

■20

Prawom *vis* poddaje się każdy, kto ulega nastrojom chwili, gdy noszą go emocje, kieruje się interesem, w ciemno wierzy „autorytetom”, pada przed „arcydzielami”... Wówczas to siła staje się „argumentem”. Przemawia.

Gdzie dyskusja, tam chodzi o *ratio*, gdzie walka, tam *vis*. To podstawowe rozróżnienie definiujące kulturę, a w szczególności akademię: *ratio* – *vis*¹¹. Z jednej strony rozumność, poszukiwanie racji, zasad, podstawy, pytanie o prawdę, z drugiej siła, przemoc, gwałt, terror...

.....

■21

Kłeską nauczyciela jest, gdy przemawia, gdy przemawia siłą jego osobowości, czar jego sposobu mówienia, pozycja. Gdy uwodzi grupę. Formami przemocy są retoryka, erystyka, gra...

Nauczyciel akademicki daje do przemyślenia, sprzyja wolnej myśli.

.....

■22

Ustępstwem w stosunku do porządku *vis* jest definiowanie wolności jako niepodleganie *vis*.

Zatrzymuje się w porządku *vis*, kto wolność utożsamia z własną *vis*, swą własną nieskrępowaną energią, wolą mocy.

.....

■23

Nieskrępowanie, nieograniczenie, niepodleganie, jak mówią same te „nie”, to tylko negatywne charakterystyki wolności. Kto na nich poprzestaje, ten gloryfikuje arbitralność, konwencjonalizm, ten godzi

arche nie istnieje, nie ma zasady (analogicznie: nie ma podstawy, fundamentu, założenia – na zasadzie coś się zasadza, podstawa stoi pod, na fundamencie coś stoi). Takiej anarchicznej metafizyce odpowiada przekonanie, że człowiek jest bez reszty faktem naturalnym, włącznie z tak zwaną kulturą bez reszty i bezwzględnie podlega prawom natury. Żadnych innych praw nie ma, a tak zwane prawa naturalne, prawa moralne są tylko pustymi pojęciami, które (jak to ująłbym) wyłoniła natura w toku ewolucji, podobnie jak pojęcia wartości, powinności, norm, celu, przeznaczenia. W naturze nie ma celowości, przeznaczenia, ona jest acelowa, jest „poza dobrem i złem”.

Gdzie dyskusja tam chodzi o ratio, gdzie walka tam *vis*. To podstawowe rozróżnienie definiujące kulturę, a w szczególności akademię: ratio – *vis*. Z jednej strony rozumność, poszukiwanie racji, zasady, podstawy, pytanie o prawdę, z drugiej siła, przemoc, gwałt, terror...

się na anarchię. Pojęcie odpowiedzialności staje się puste – nie można się mylić (ani nie mylić?).

Anarchista z góry odrzuca myśl o istnieniu *arche*, czyli pierwotnej zasady, prapodstawy¹². Każdy ruch człowieka ma za arbitralny, asensowny (skoro w rzeczywistości nie ma ani sensu, ani bezsensu), aracyjny (nie ma *ratio*). Krótko mówiąc, każdy ruch, każdy stan anarchista ma za azasadny, czyli anarchiczny właśnie (skoro zasady nie istnieją). Nawet tego jednak nie twierdzi, tylko tak żyje, bezrefleksyjnie. Nic nie twierdzi – by twierdzić, trzeba mieć pretensje do sensowności (taki jest też los radykalnego sceptyka).

Jeśli ktoś, kto ma się za anarchistą nadąży za powyższym tokiem myśli (rozumowania), będzie musiał przyznać, że jakkolwiek miał się za totalnie wolnego, faktycznie godzi się na to, że podlega bez reszty determinizmowi przyrodniczemu. Nie można jednak powiedzieć, że jest totalnie zniewolony, gdyż... Jeśli azasadność, asensowność, aracyjność, acelowość są rzeczywistością, są cechą

wszelkiego istnienia, świata, tam też nie ma ani wolności ani zniewolenia, to puste pojęcia (behaviorysta wie o tym, Skinner pisze Poza wolnością i godnością). Wówczas wszystkie tzw. wartości zostają sprowadzone do jakości naturalnych, np. takich jak przyjemność i ból. Przyjemność uchodzi za dobro, ból za zło. Faktycznie to dwie formy przemocy, ukryta i jawna. Za przyjemnością się biega, przed bólem ucieka. Jeśli ktoś miał je za ratio musi przyznać, to tylko *vis*. Cóż, wielu ma je za *arche*.

W przyjęciu tego założenia (takiej metafizyki) znajduję następujące konsekwencje: Każdy stan i ruch człowiek, każde jego działanie i dzieło ma charakter aracyjny, asensowny, azasadny. Wprowadzam te określenia wiążąc z nimi następujące znaczenia. Aracyjność – skoro w ogóle nie istnieje żadna ratio, racja, a więc nic nie może być ani racjonalne ani irracjonalne). Asensowność – nic nie jest ani sensowne ani bezsensowne (poza sensem i bezsensem, jak „poza dobrem i złem”). Azasadność – nic nie jest ani zasadne ani bezzasadne, skoro

.....

■24

Nie trzeba tego szczególnie podkreślać, że spór wewnętrzny, zmaganie się ze samym sobą, (auto) krytycyzm nie są problemami akademickimi. Sztuka zarówno w przypadku artysty, jak i „odbiorcy” polega na takim akcie wolności. Dzieło sprzyja temu, otwierając, a nie wtedy, gdy porywa, zachwyca, oczarowuje, uderza... To ideał¹³.

Od czasu awangardy, artystycznej i politycznej, wraz z kultem ideałów awangardy (uderzać, zrywać, negocjować, przewodzić, pociągnąć za sobą, porywać, dyktować), wraz ze śmiercią idei prawdy sztuka obsuwa się w *vis*.

.....

■25

Na gruncie sztuki nie brak przemocy. Ukrytej i jawnej.

Jawna *vis*: podniecić ich, „wyzwolić” popędowe odruchy... Jawna *vis*: zakpić, uderzyć w nich, w ich świętości...

Ukryta *vis*: Siłę wywiera wszystko, co porusza, co robi wrażenie, jest uderzające, co podnieca, zachwyca, oczarowuje, porywa... Same te słowa jawnie opisują przemoc: coś ma porywać, chwycić, czarować. Te superlatywy w ukryty sposób gloryfikują *vis*.

Zachwyć, oczarowanie, ekscytacja czy poryw to formy przemocy. Przy czym samemu porwanemu podoba się ten poryw, dobrze mu z tym i w tym – ma to za dobro (!)... Sam tego pragnie. Wie, że żyje, czuje, że jest, właśnie wówczas, gdy coś lub ktoś go bierze. Sam oczarowany, zachwycony nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że ulega sile. To kryptozniewolenie: w tym przypadku człowiek faktycznie zniewolony szczęśliwy jest ze swego położenia, stanu, losu, z radością oddaje się i siebie¹⁴.

[15.02.2016]

Przypisy

1. Nauczyciel akademicki uczelni artystycznej ani nie jest po prostu nauczycielem, ani po prostu artystą, ani po prostu jednym i drugim.
2. Wystawa *Cztery na krzyż (4/+)* odbyła się w Galerii Promocyjnej krakowskiej ASP (I–II 2016). Towarzyszyła jej publikacja o charakterze katalogu. Obok reprodukcji prac zawarta jest tam deklaracja ideowa (powiedziałbym: „manifest”) autorów, a także tekst komentarza interpretującego prace.
3. Nie mam wątpliwości, że pojawiające się na tej wystawie obrazy Zbigniewa Bajka, jego *Selfie*, proszą się o indywidualną wystawę. W tym kontekście i w tym miejscu tracą (się).
4. Szerzej o tym, czym w istocie jest akademia, piszę w: J. Krupiński, *Akademia: filozoficzność, dialog, mistrz...*, „Format. Pismo Artystyczne”, Wrocław 2016. Ta trójka: filozoficzność, dialog, mistrz, te trzy kategorie stanowią o ideale akademii, który dziedziczymy wraz z myślą Platona – w tym podstawy kultury (kultury bez przymiotnika, po prostu kultury, a niej jakiejś kultury).
5. Niestety wydziały projektowe upadają do poziomu wyższych szkół zawodowych. Służą „zada-

niom dnia dzisiejszego”, oddają się „praktyce”. Chodzi o produkty. Praca magisterska zostaje pojęta na podobieństwo rynkowego zlecenia. Bez dystansu od świata współczesnego. Praca nad nią nie jest pojmowana jako czas określenia przez studenta swojego własnego rozumienia sensu i roli designu, swojego rozumienia hierarchii problemów i wartości, określenia swojej własnej postawy – poprzez dobór podejmowanych zagadnień i sposób ich rozumienia. Przeciwnie, magistranci są nawet „poganiani”: szybciej, na rynku tak długo nie robi się projektów!

Zamiast kształcenia, kształtowania się projektanta jako człowieka kształtuje się produkty. Dostosuj się do mentalności współczesnego świata albo zginiesz! Pedagodzy także reprezentują tę mentalność. Chcą być „na czasie”. Aktualność jest ich ideałem.

6. Tutaj i dalej cytuję tekst „manifestu” autorów (prof. Zbigniew Bajek, Izabela Biela, Mateusz Grymek, Izabela Liżewska) wystawy *Cztery na krzyż (4/+)*. Ten „manifest” (określenie moje) otwiera katalog wystawy.
Niestety: brak nazwiska redaktora, brak miejsca i daty wydania, brak informacji o wydawcy, brak ogólnych informacji o wystawie, brak numeracji stron (amatorszczyzna, nie akademia).
7. Autorka wstępu określenie „cztery na krzyż” tłumaczy na język „bardziej szlachetny” i znajduje w nim sens: „niezbędne minimum”, a stąd jej (!) już blisko do *sine qua non* (przypominę, znaczy to: „warunek konieczny”). Jej konkluzja: w określeniu tym „kryje się... filozoficzny podtekst”. W ten sposób czysto erudycyjne skojarzenia pozwalają sięgnąć „podtekstów”! Jakoby filozoficznych, Co do nich należy?
8. Cytowane fragmenty wstępu *Naprzeciw* autorstwa dr Ewy Herculiczek (Międzywydziałowa Katedra Historii i Teorii Sztuki) zaznaczam jej inicjałami.
9. Prace Izabeli Bieli poniżej stwierdzenie, że „dotykają przede wszystkim problemów związanych z doświadczeniem cielesności i komunikowaniem płynących z tego doświadczenia treści” (EH). To obrazy życia duszy, stanów ducha, które bynajmniej nie są skierowane ku ciału... Trzeba być ślepy, bezdusznym, by tego nie widzieć, trzeba być powierzchownym, by widząc leżącą nagą kobietę, zatrzymać się na cielesności.
10. To ideał. Akademia, której on nie przyświeca, nabiera charakteru cyganerii, festynu, jarmarku, zabawy, igrzyska, klubu. Staje się formą życia towarzyskiego.
11. Maksyma Maximianusa, „Plus ratio quam vis” („Więcej znaczy rozum niż siła”, „Rozum przed siłą”), nieprzypadkowo stała się dewizą uczelni akademickiej, UJ.
12. Natomiast w przypadku kogoś, kto zakłada (!) istnienie *arche*, ten najdalszy jest od myśli, że ją zna. A to znaczy: żadnemu jej wyobrażeniu nie ufa, z żadnym jej nie utożsamia. Kto zaś przeciwnie, tak czyni, ten wyobrażenie czyni swoim bogiem – jak wierzy, w nim znajduje Boga. W ten sposób oddaje się idolom, bożkom, bałwanom (idolatria).
13. To kontrideał rynku, reklamy czy designu. Pamiętajmy przy tym, że przybytki sztuki współczesnej, galerie i muzea, którym przewodzą kuratorzy, dyrektorzy, są graczami na rynku, walczą o uwagę, o publiczność.
14. Zob. J. Krupiński, *Estetyczne superlatywy – kryptozniewolenia*, „Dyskurs: Pismo Naukowo-Artystyczne ASP we Wrocławiu”, Wrocław 2016.